

Edward Ozorowski

"Wer ist ein Christ?", Hans Urs von Balthasar, Freiburg im Br. 1969 : [recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 11/2, 344-346

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Chyba dążność do tej Prawdy absolutnej powinna być wspólną platformą, na której spotkać się mogą wysiłki naukowe czynione z obu stron czegoś, co kiedyś chętnie nazywano barykadą, a co raczej jest dwoma kosmodromami, z których startujące statki mogą w razie potrzeby być cumowane razem dla stworzenia wspólnej stacji badawczej.

Józef Wiesław Roston

Hans Urs von Balthasar, *Wer ist ein Christ?*, Freiburg im Br. 1969, Herder, ss. 127.

Prezentowana tu książka Hansa Ursa von Balthasara została po raz pierwszy wydana drukiem w 1965 r. przez wydawnictwo Benzinger, w serii *Offene Wege* i od tego czasu była już wielokrotnie wznawiana (w 1968 r. ukazało się jej 7 wydanie).¹ Tę niezwykłą popularność zawdzięcza ona przede wszystkim postaci autora, a następnie wziętym na warsztat zagadnieniom i sposobowi, w jaki zostały opracowane. Czytelnik bowiem spotyka się przez nią z jednym z najwybitniejszych współczesnych teologów katolickich na świecie, który wprost po mistrzowsku, tzn. w sposób fachowy, a zarazem przystępny i atrakcyjny, odpowiada na najważniejsze pytania Kościoła: Kto, kiedy i w jakiej mierze jest chrześcijaninem?

Zainteresowania Hansa Ursa von Balthasara filozofią egzystencjalistyczną (pozostawał on między innymi w wielkiej przyjaźni ze znanym egzystencjalistą Ericchem Przywarą), solidne studia nad patrystyką (owocem ich są między innymi publikowane przyczynki do badań nad spuścizną pisarską Orygenesesa, św. Grzegorza z Nyssy, Maksyma Wyznawcy i św. Augustyna) oraz długoletnia działalność na polu duszpastersko-naukowo-wydawniczym (na uwagę zasługują tu zwłaszcza następujące pozycje książkowe: *Verbum Caro*, *Spansą Verbi*, *Spiritus Creator*, *Mysterium Christi*; Balthasar jest też przewodniczącym założonego w 1947 r. w Szwajcarii wydawnictwa św. Jana — *Johannesverlag*) predystynują go wprost do udzielenia odpowiedzi na tego rodzaju pytania. A trzeba przyznać, że są to problemy palące, od rozwiązania których zależy być, albo nie być chrześcijaństwem. Tylko pozorne pytanie tytułowe książki „Kto jest chrześcijaninem?” wydaje się przebrzmiałe i niemożliwe. W rzeczywistości tkwi ono u podstaw wszelkich zmian zachodzących w Kościele, a poprawna nań odpowiedź warunkuje skuteczność dokonywanych w tym względzie reform.

¹ Wydana też została w tłumaczeniu polskim pt. *Kim jest chrześcijanin?* (Znaki czasu 20), Paris 1971 ss. 124.

Pierwotny Kościół nie znał zasadniczo nazwy „chrześcijanin”. Jego pierwsi członkowie nazywali się uczniami Jezusa, braćmi, świętymi, wezwanymi lub wiernymi. Dopiero urzędnicy rzymscy zaczęli używać słowa „chrześcijanin” na oznaczenie znienawidzonej przez nich sekty żydowskiej (por. G. Bouwman, *Christ. W: Bibel — Lexikon*, Leipzig 1970 kol. 293). Stopniowo określenie to zaczęło się upowszechniać aż stało się terminem technicznym, co więcej znalazło tak powszechne użycie, że niekiedy narażone było na zatracenie swego pierwotnego sensu. Kiedy Hans Urs von Balthasar stawia pytanie: kto jest chrześcijaninem, to przede wszystkim stara się wyjaśnić, co znaczy być chrześcijaninem, na czym polega specyfika, odróżniająca chrześcijan od innych ludzi. Mało tego, usiłuje sięgnąć do samej istoty posłannictwa chrystusowego i tam szukać odpowiedzi na pytanie, kto jest wyznawcą Chrystusa i jakie powinien spełniać warunki, ażeby brać udział w ustanowionej przez Niego ekonomii zbawczej. W tak więc wytyczonej perspektywie musiały znaleźć z konieczności omówienie problemy zarówno teoretyczne jak i praktyczne: istota Kościoła — jego cel i zadania, uczestnictwo w sakramentach — zwłaszcza w sakramencie Eucharystii, otwarcie na potrzeby drugiego człowieka — głównie przez czynną miłość, zajęcie odpowiedniej postawy wobec spraw współczesnego świata. Nadto zaszała potrzeba krytycznego wyjaśnienia takich szczegółowych problemów, jak: dojrzałe chrześcijaństwo, stosunek ludzi wierzących do Pisma św., liturgii oraz możliwości realizowania posłannictwa misyjnego przez chrześcijan.

Z powyższych zadań Hans Urs von Balthasar wywiązał się ze swobodą wprost wirtuozowską. Jest rzeczą powszechnie znaną, że o stopniu opanowania materiału świadczy między innymi jasność w jego wykładzie. Znakomity teolog szwajcarski nie wdawał się tym razem w mistyczne spekulacje, do których tak często się uciekał w swoich poprzednich dziełach, przeciwnie, pozostał na pozycji interpretatora, który przy użyciu minimum słów wypowiada maximum treści. Język jego jest prosty, zrozumiały, a przez to pociągający. Nie na darmo książka ta ukazała się w serii wydawnictw kieszonkowych, dzięki bowiem wymienionym zaletom zasługuje w pełni na takową klasyfikację. Ten rodzaj piśmiennictwa nie obniża też wcale jej ciężaru gatunkowego. Wiadomo przecież, że w ramach publikacji naukowych mieszczą się dzieła nie tylko problemowo-badawcze, lecz również popularyzatorskie. W teologii liczy się jeszcze oddziaływanie na postawę człowieka.

Oczywiście popularyzacja nie oznacza spłylenia problemów. Tak wytrawny teolog, jak Balthasar, przedstawił zagadnienie w sposób jasny a zarazem głęboki. Mamy tam najbardziej czystą refleksję nad Objawieniem. Unikając przesadnego mistycyzmu, Balthasar ustrzegł się jednocześnie zgubnego racjonalizmu. Widać to nie tylko w meritum wywodów, lecz również w ich stronie formalnej, gdzie poszczególne zdania niemal na każdym kroku utkane są odsyłaczami do Pisma św.

W sumie książka Hansa Ursa von Balthasara stanowi dojrzałą pozycję pisarską, a przez swój specjalny charakter może z powodzeniem służyć za przewodnik w życiu współczesnego chrześcijanina.

Edward Ozorowski

Louis Braeckmans, *Confession et communion au moyen âge et au concile de Trente*, Gembloux 1971, Duculot, ss. 233.

W okresie, kiedy zainteresowanie spowiedzią sakramentalną wyszło daleko poza ramy zwykłego praktycyzmu i swoim zasięgiem objęło nie tylko wiernych świeckich, duszpasterzy i teologów *ex professo*, lecz również Stolicę Apostolską (w lipcu 1972 r. Kongregacja Doktryny Wiary wydała normy duszpasterskie dotyczące sakramentalnego rozgrzeszenia *Sacramentum Poenitentiae*), z prawdziwą przyjemnością bierze się do ręki książkę L. Braeckmansa o spowiedzi i Komunii św. w wiekach średnich i podczas Soboru Trydenckiego. Uczucie to wypływa ze świadomości, że nareszcie mamy naukowe opracowanie najważniejszych etapów kształtowania się doktryny o sakramencie pokuty jako warunku godnego przyjęcia Komunii św. w wypadku grzechu ciężkiego. Wiadomo bowiem, iż wszelka reforma w Kościele, inspirowana potrzebami czasu, jedynie wtedy zdaje egzamin, kiedy swymi korzeniami tkwi głęboko w Tradycji Kościoła, zwłaszcza w dziedzinie, co do której nie ma wyraźnych przekazów biblijnych. Na potwierdzenie potrzeby spowiadania się z grzechów ciężkich przed przystąpieniem do Stołu Eucharystycznego przytacza się zwykle wypowiedzi św. Pawła z listu do Koryntian: „Tak więc, ktokolwiek by pożywał ten chleb, albo pił kielich Pański niegodnie, winien będzie Ciała i Krwi Pańskiej. Niechże więc doświadczają człowiek samego siebie, a tak niech pożywa chleba tego i z kielicha pije. Bo kto pożywa i pije nie bacząc na Ciało Pańskie, potępienie dla siebie pożywa i pije (I Kor 11, 27—29)”. Czy jednak przestroga ta jest wystarczającym argumentem za koniecznością spowiedzi usznej — sprawa pozostaje do wyjaśnienia.

Otóż właśnie Braeckmans po bardzo długich i żmudnych badaniach wykazał, iż tekst Pawłowy był raczej drugorzędym argumentem w trakcie kształtowania się w tej dziedzinie odpowiedniego prawodawstwa. Co się okazuje? Po prostu do Soboru Laterańskiego IV (1215) nie ma żadnego śladu na istnienie jakiegokolwiek prawodawstwa w tym względzie ani też wyraźnego nauczania teologów. Milczy na ten temat zarówno Piotr Lombard w swoich *Sentencjach*, jak i jego pierwsi komentatorowie (przed rokiem 1215). Punktem zwrotnym był tu dopiero dekret Soboru Laterańskiego IV *Omnis utriusque*, który zawierał następujące postanowienie:

Omnis utriusque sexus fidelis, postquam ad annos discretionis pervenerit, omnia sua solus peccata saltem semel in anno fideliter confi-